

odszedł  
bardzo daleko  
prosto w jej ramiona  
ALE TO NIC  
nie chce od Ciebie niczego  
nie chce nawet CIEBIE  
(to kłamstwo, ale przynajmniej  
pociesz)

PRZECIEŻ  
ŻYCIE NIE KOŃCZY SIĘ DZIS  
TAK  
ŻYCIE SKOŃCZYŁO SIĘ  
WCZORAJ

MAŁGORZATA ANNA

ZAGUBIENIE

Pogubiłam się z tym wszystkim  
Pogubiłam się ze sobą  
i już nie wiem kim jestem i gdzie  
Zagubione życie jak stary adres  
Przekreślona przyjaźń  
ołówkiem kłopotliwym

MAŁGORZATA BUKOWSKA

Jak drzewo na wietrze  
tak me życie w przestrzeni  
szargane wiatrem namietności  
bez których byłoby chrobotkiem  
reniferowym

Jak ślepiec z laską - Bogiem  
idę drogą życia  
omijając wilcze dęły martwych idei  
i bajora fanatyzmu  
Który to już raz się podnoszę  
by upewnić się, że tam w dali  
czeka na mnie  
światło nowego życia

MARIUSZ JAGIELSKI

chcę ci tak dużo powiedzieć  
chcę ubrać w słowa nagie myśli  
chcę być z tobą  
lecz nie potrafisz wyzbyć się leku  
że znówu coś nie tak  
że znówu odejdziesz  
zanim cokolwiek zrobię

AGNIESZKA KORPACZ

LUNATYK

posrebrzany blask księżyca  
nie wielka wyrwa  
w murze ciemności  
ciągnie swą cienką,  
nie Ariadny  
w kierunku  
lunatycznej krawędzi podroży  
schodzi w dół

IGOR

CUD (a wszystko dzięki Jah)

Był niczym mistyczny pejotl  
nakarmił mnie  
nauczył odkrywać miłość  
wskazał drogę do wyzwolenia  
i na śmierć kazał czekać  
z radością...

KRAMLA

O NICZYM

Dotknąć sobą  
Całego  
Iluzją wysnić kształty  
Nie wiem o czym  
Słowa proroków  
Moje zadziwienia

REGINA

Nazwę Cię ptakiem  
jeśli chcesz.  
Ptakiem?  
Nasz lot będzie czymś więcej  
niż tylko  
powietrzną akrobacją  
złudzeniem wolności  
spotkaniem z wiatrem.  
Z wiatrem?

Nasz powiew nie złamie nigdy  
drzewa rosnącego u drogi  
on delikatnym pocałunkiem  
rozjaśni twarz dziecka  
zatopioną w piącu.

W piącu?  
Nasze łązy będą droższe niż  
szlachetne kamienie  
w sakiewkach Azteków  
nie stracimy ich nigdy  
w kałużach smutku  
lecz w oceanach szczęścia.  
Szczęścia?

Dobrze, nazwę Cię moim Szczęściem  
jeśli tylko chcesz.

PIELGRZYM

PIELGRZYM  
; ZINE ; ZIN  
7 ; NR 7 ;  
; LISTOPAD  
NE ; ZINE '92



"Nowia, że jesteśmy nieukami, że jesteśmy biedni... I może to nawet prawda, ale kiedy jestem tylko ja, i tratwa, i rzeka, i góry, nikt na świecie nie ma się tak, jak ja. Mowie Ci - nikt..."

"The Harder They Come"

# PIESN NA WYSCIE

Witam Was bardzo ciepło i za prasam do przeczytania 7-go numeru "I and I". Zanim jednak to nastąpi pozwólcie, że powiem o paru sprawach natury technicznej.

W naszym piśmie nastąpiło kilka drobnych zmian. Jak już pewno zauważyliście, został wycofany tytuł "Intro". Obecnie pojawia się on w tak wielu zina'ach, że chyba można odpuścić so bie tradycje i zastąpić go innym, mniej pospolitym. Zmieniła się również objętość "I and I" i co za tym idzie, wzrosła jego cena. Myślę jednak, że opłata ta na dal jest symboliczna i ilość czytel ników nie zmaleje.

Osoby, które pomagają w dystrybucji (min. 10 egz.) będą otrzymywać zine'y w cenie hurtowej + koszty przesyłki. Sprzedawajcie je jednak w cenie detalicznej - będzie to układ dużo korzystniejszy dla Was, niż do tej pory. Poza tym, zasady otrzymywania "I and I" nie uległy zmianie. Wy przysyłacie przekazem poczt. pieniądze (cena zine'a + koszty przes.) i po niedługim czasie otrzymujecie gazetkę. Jeśli nie będzie ona nadchodzić to informujcie mnie o tym (Poczta nadal robi swoje).

Po raz kolejny przypominam o regularnym zwrocie forsy. Załeganie z zapa tą nie tylko jest nieuczciwe ale na raża mnie na spore długo. Zapewniam, że nie należy to do przyjemności.

**I and I**  
PIELGRZYM ZINE



Jacek Janowski  
Lwowska 121/92  
33-100 Tarnów  
tel. 21-26-61

KOPERTA + ZNACZEK

Nadal proszę Was o wszelkie materiały i pomoc w redagowaniu zine'a. Mile widziane są grafiki (niekoniecznie związane swoją tematyką z reggae). Poszukuję też osób, mogących zająć się dystrybucją "I and I" wśród swoich znajomych i jednocześnie dzięki im tym, którzy robią to już od dawna. Jak zawsze, czekam na listy i opinie zine'a. Piszcie, co Wam się podoba w danym numerze, co jest nieciekawe i o czym chcielibyście jeszcze przeczytać. Wszelkie uwagi biorę sobie gę boko do serca.

Jeżeli liczyacie na odpowiedź, dołączcie kopertę ze znaczkiem zwrotnym (nie używanym!).

Tu pragnę również podziękować za wszystkie pozdrowienia i pocztówki z wakacji. Dostałem ich całą stertę! Poza tym, każdy list sprawia mi ogromną radochę i tak sobie czasami myślę - jak to wspaniale, że gdzieś tam so bie żyjecie i macie chęci, by czasami o tym życiu napisać.

Mocno macham do Was ręką!

PIELGRZYM

Ps.1. Nie wszystkie artykuły odzwierciedlają moje (nasze) poglądy albo też robią to tylko częściowo.

Ps.2. I jeszcze pozdrawiam wszystkich rodziców, którzy wyrzucają Wam zine'a z ręki i czytają go od dechy do dechy (są tacy!).

## DREAD'ARCKJA W SKŁADZIE

W PORZĄDKU ALFABETYCZNYM

- ARTHUR GALLI GRASS... GRAFIKA • TEKSTY
- FANTA SPY... GRAFIKA • TEJNOCZCZONA
- GRZESIEK BONGO I... TEKSTY
- PIELGRZYM... CZARNA ROBOTA
- POCZĄTEK I KONIEC

Rastaman to człowiek, który wie kim jest, zna swoje miejsce, stara się żyć tu i teraz, kładąc nacisk na teraźniejszość przy zachowaniu kultury i mistycyzmu swych przodków. Musimy znać przeszłość, gdyż tylko wtedy zrozumiemy swoje przeznaczenie Rasta to przede wszystkim stosunek do Boga. Dziecko Boga zwraca się do Niego: "tato", a Rasta: "Jah-Jah". Wspolnie w Bogu jest tak wyraźne, że czasem Rastaman uważa się za inkarnację Osoby Świętej. Życie Rasta to ścieżka biegnąca do Bram Królestwa Jah. Bez należytego zrozumienia Boga, człowiek nie może być Rasta. Dzieci Najwyższego żyją z Nim w jedności (Inity). Rasta mówi: "I and I" czyli "Ja i ja" co ma oznaczać stosunek do Jah, poczucie Jego części w sobie, co więcej - bycie Jego częścią. Pełno jest oszustów, palących ganje, noszących trójkolorowe znaki czy dreadlocki a jednocześnie postępujących niegodnie Dzieci Boga. Swym zachowaniem zaprzeczają oni Bogu. To tylko fascynaci mówiący o sobie: "My Rasta...", lecz nie mający z nimi nic wspólnego. Ci ludzie nie znaleźli jeszcze słusznej drogi życia, dlatego powinniśmy im pomóc otworzyć oczy i dusze dla Pana.

Drugim aspektem w kulturze Rasta jest stosunek do innego człowieka, o party na miłości i jedności. I tu kłania się w pas to, o czym pisał Pielgrzym w trzecim numerze "I and I". Czy można mówić o jedności, gdy prze chodzimy obok siebie obojętnie? Movement of Jah People - Ruch Bożego Ludu to nic innego jak jedność Rasta przeciwko złym siłom Babilonu jako krajiny ucisku i niesprawiedliwości. Ruch Rasta to także walka o swe prawa, ale w charakterystyczny sposób - tworząc vibracje, które są "walczącym" przekazem i opowieścią o życiu w Babilonie. Prawda jest gryząca w oczy i porusza nieraz tak drażliwe tematy, że już wielu Rastamanów zgineło w jej obronie.

Rasta kocha przyrodę, stara się z nią współżyć, być jej częścią, nie niszczyć jej, a wręcz czcić. To bardzo ważne. Wszystko co Jah stworzył jest święte, dlatego dziękujemy za to.

Rastaman Vibrations - vibracje Rasta. Kiedyś były słownym przekazem o życiu w getcie. Później, wraz z potrzebą chwili, na dobre zadomowiły się w rytmach muzyki reggae, która stała się nieodłącznym elementem kultury Rasta, niosącym jej przekaz. Swym kołyszącym, jednostajnym i monotonnym rytmem, zapraszającym do tańca, reggae stała się muzyką oddziałującą na zasadzie: "przez taniec - do serc". Nie można bowiem przejść obojętnie obok pieśni reggae. I to nie tylko ze względu na lekkosć wpadania w ucho, co na głęboki przekaz słowny. Bardzo cieszy mnie (myślę, że Was również) ostatni rozkwit reggae u nas. Coraz więcej słychać jej na ulicach. Czyż muzyka bebnow poprzez rytm bicia serca nie zmusza, aby zatrzymać się choć na chwilę? Ten rytm sam w sobie jest przekazem. Życząc Wam, aby dotarli do Waszych serc i poprowadzi li je dalej - prostą drogą do Królestwa Jah. Twórcie zatem w imię Jah Rasta fari, który daje siłę i moc istnienia. Pamiętajcie, że Wy też tworzycie naszą kulturę. I wiedźcie, że nie włośy, fajka czy trójkolor na koszulce, lecz serce mówi o człowieku i jego wartości. To serce sprawia, że czujesz się Rastamanem.

One Love!  
Dreadlock bez dreadlocków:  
GRZESIEK "BONGO I"



# I&I NEWS

Czy tegoroczna edycja koncertu "REGGAE CHRISTMAS" odbędzie się? Jeszcze nie wiadomo. Pilnie poszukujemy osoby, która stanie na wysokości zadania i zorganizuje salę oraz przyzwoity sprzęt. Prosimy o jak najszybszy kontakt (najlepiej telefoniczny). Optymalnym miejscem na koncert jest środkowa lub południowa Polska.

SYLWESTER I&I - wszystko jest na dobrej drodze. Mamy już chwałę ale jeszcze starym się o inną. Tek czy inaczej, będziemy mieli okazję już po raz drugi powitać wspólnie Nowy Rok przy dźwiękach reggae. Zabawa potrwa 5-6 dni i zapowiada się sporo atrakcji. Czekamy też na Wasze pomysły i czynne zaangażowanie. Trudno już mamy problem ze sprzętem muzycznym, więc jeśli ktoś mógłby przyjechać w towarzystwie jakiejś kolumny, wzmacniacza czy magneofonu to prosimy o wcześniejszy kontakt.

Po informację i zaproszenia przysyłajcie kopertę zwrotną ze znacznikiem Uwaga - ilosc miejsc jest tym razem ograniczona. Kilka słów o Sylwestrze znajdziecie też na innej stronie w tym numerze zine'a.

Chętnie wypożyczę klisze lub zdjęcia z akcji w Czorzynie (z lat 1990-92) w celu dopełnienia WYSTAWY FOTOGRAFICZNEJ "TAMA-TAMIE". Obecnie posiadam już ponad 300 zdjęć i wystawa rusza "w Polskę". Jeśli ktoś jest zainteresowany zaprezentowaniem jej w swoim mieście (w szkole lub na koncercie), bardzo proszę o kontakt (koperta+znaczek). "Młodzieżowe Centrum Kultury Altranatywej"; Andrzej Kociołek; ul. Wileńska 49/52; 95-200 Fabianice; tel: 14-90-39.

SKRZYNIKA KONTAKTÓW REGGAE'OWYCH:  
... Agata Zięba; ul. Kniewskiego 4/3; 78-100 Kołobrzeg.  
... Adam Pawlikowski; ul. Bore Komorowskiego 8/45; 86-300 Grudziądz

Przepraszamy VEGETĘ za nieczytelność jej podpisu pod recenzją z koncertu: "BEDZIE DOBRZE / IZRAEL" (vide: nr 6 "I&I").

Zespół RAINBOW WARRIORS (dawnie: SALEM) poszukuje muzyków-vegetarian, mieszkających na Pomorsiu: wokalisty, perkusisty, trębacza, kontrabasu i akustyka.  
Kontakt: Grzegorz Papierowski; ul. Wisłana 8a/4; 86-300 Grudziądz.

Sprzedam lub zamienię kompakt (cena 110 tys.); BOB MARLEY "Natty Dread" i UB40 "Live". Kontakt: G. Papierowski (adres powyżej).



Do sprzedania trzy kasety wideo, rejestrujące słynny, jamański festiwal "REGGAE SUNSPASH" (rok 88 - cz.I; rok 88 - cz.II; rok 89).  
Bardzo dobry, 90 minut, kolor.  
Cena za sztukę: 130 tys. + koszty przesyłki. Wszelkie info: Maciek z Langiewicza; Stary Rynek 1/7; 95-010 Stryków.

Oryginalne teksty 10 przebojów MARLEY'A (No Woman, No Cry; I Shot The Sheriff; Exodus; Jamming; Is This Love?; Lively Up Yourself; Could You Be Loved?; Waiting In Vain; Roots Rock Reggae; Three Little Birds) wraz z nutami wysłać: Dawid Fuks; ul. Fatimska 16/15; 31-831 Kraków. Cena: 25 tys. + koszty przesyłki.

Z kroniki towarzyskiej: wokalistka i BRODA wstąpiły w związek małżeński. Rzecz zdarzyła się 24 października roku pańskiego 1992. Dread'akcja serdecznie gratuluje i mocno macha ręką!

KRISTOPARI nie jest już wokalistą grupy STAGE OF UNITY. Obecnie śpiewa on w warszawskiej kapeli RASTA WARRIOR; w której udzielają się też BARTEK i PIETIA - muzycy byłego AMOSA (oraz BIZON!). Oczywiście, nie oznacza to rozpadu STAGE OF UNITY. Zespół nadal koncertuje z żeńskim obecnie wokalem (do tej pory słyszany jedynie w chórkach).

Grupa VEGETUS z miejscowości Ruciane - Nida przygotowuje swoje nowe demo "Zabiłem szeryfa". Wcześniej, jako AGREST wydali: "Reggae - Rzeka Miłości" (91) i "Daremu za le" (92).

Ukazały się nowe kasety reggae. Tym razem firmują je: WANTED (Świdnik), GRASS (Szczecin) i BULL DOGS z Jastrzębia Zdroju (kompilacja z punk-rockową KASSAYA).



WYDZIAŁ BRONISŁAWA  
...  
"MOZDZGAJA". TOBIE TEŻ  
WADZE KUPIĆ TEN CIEKAWY  
I PASJONUJĄCY ZINE, NA  
ON 28 STP. FORMATU A-4  
I CIEKAWA SZATA GRAPICZNA, W SRODKU M. IN.:  
PIG IGNORANCE, KACZEN,  
UNDER THE GUN, WITCH  
WORLD, REGGAE, KOMIKS,  
DUZO CIEKAWYCH ARTY-  
KUŁÓW I OPINII...  
PRZESŁIĆ PRZEKAZEM 9 TYS.  
I BEZIEŚCZ 30 MIAŁ.

AKADIAZ JASTRZĘBSKI  
ul. PSTROŃSKIEGO 6/67  
75-200 ŚLUPSK

DAAB wypuścił, zapowiadany już przez nas kompakt (jest też kasecie). Materiał obejmuje nowe wersje utworów z poprzedniej płyty oraz fantastykę "Redemption Song" MARLEY'A. Więcej na ten temat w kolejnym numerze zine'a.

Już na "gwiazdkę" powinny ukazać się autorskie tomiki poezji AGNIESZKI PORZUCZEK i MARZNY "PANTI" LIZUREJ. Niektóre z ich wierszy możemy znaleźć we wcześniejszych numerach zine'a. Jeżeli ktoś może pomóc nam w dystrybucji tych i innych tomików, wydawanych przez "I&I", to czekamy na wieści.



TRAVA DUB BAND  
czeka na propozycje koncertów od kompententnych ludzi. Piszcie na adres zine'a (koperta zwrotna + znaczek).



... "Wszystko, co najważniejsze w naszym życiu otrzymujemy za darmo: to no matki, powietrze, słońce, przyjazn, swoje miejsce przy stole, szum strumyka. Owoce drzew. Fale morskie. Dzień i noc. Wypoczynek i spokój. Siodmy dzień. Życie i śmierć." Takim obrazem będzie dla mnie Złot...

MAŁGORZATA

# ZŁOTY TRIT

## KOMU TO POTRZEBNE?

BAZANOWICE - 17-22.07.92.

Beskidy. Oczywiście faktem jest iż dla człowieka z nizin już samo przebywanie w innym klimacie, krajo brazie stanowi wielkie przeżycie. Po kilkunasto-godzinnej podróży wita mnie stacja harcerska i dochodzące z daleka dźwięki bębnow.

To wszystko jest takie obce. Jak tu się odnaleźć? Lecz mury niepewności musza zostać zburzone. Co tam, Jah czuwa!

Czas jakby odwrócił swój bieg. Zapo minamy, co to znaczy - posiłek o ty powej porze. Nikt jednak nie może op rzec się głodowi a poszukiwania kana pek bez dzemu doprowadzają do utwo rzenia "kopalni odkrywkowej". Naste puje tzw. tapnicie...

Rzecz niesłychana: kompot z kluskami zostaje nazwany "zupa owocowa". A gdzie są te "wkretnice" (które spa dają z drzew wiśniowych i wkrecają się w głowę), panie Pielgrzymie? Mimo wszystko, zupowe improwizacje są wapa niale!

Tak, jak Jah sprawia piękno słonecz nej pogody każdego dnia, tak my czyni my co wieczór ogniska. Oprócz posił ków jest to chyba jedyny czas, w kte rym gromadzi się większość społeczno ści Złotu. Czas śpiewu i czas poświę cony opowieściom Pielgrzyma na temat zine'ów. Wieczór poetycki Vegety (du że brawo!) i wiele, innych spotkań. Przy ognisku ma również swoje miej sce... chrzest sadzą.

I jeszcze jedna chwila, podczas któ

rej jesteśmy RAZEM - dzień występów cyrkowych. Masowa wędrowka do Cieszy na to źródło wielkiej radości i za pewne atrakcja dla mieszkańców mies teczka. Co prawda, manifestacja przed namiotem cyrku jest trochę nieprzemysłowa ale cóż, błędzenie - rzecz lu dzka.

Czasem trudno zasnąć. Pewne ciało, przepełnione adrenaliną nie pozwala na to. Dla "atrakcji" można obudzić się w ściśle lesnej budz z garnkiem na głowie. Na reumatyzm dobra jest pobudka w pokrzywach a wody nie ma się co bać. Noc pełna wrzesań.

Czasu spędzonego w harmonii z natu rą, z dala od tego, co przytłacza cię każdego dnia, nie da się przeliczyć na godziny i minuty...

Wszystko, co piękne i dobre na tym świecie, ma swój kres. Powoli wykru szają się ludzie. Gorączkowa wymiana adresów ogarnia każdego. Potęgnięcia.

foto: DOROTA BEREZOWSKA



Jest nas coraz mniej, a przy ostatnim ognisku pozostaje już nieliczna wspólnota. A jednak rodzinna atmosfera i plany na dalszą część wakacji pozwalają trochę stłumić smutek w sercu. Pamięć mile spędzonych chwil i kielkujących przyjaźni pozostanie tak, jak nadzieja, że nie był to ostatni Złot.

JOZUE

TIEN - 24-31.08.92.

Początek Złotu był tak fatalny że o mało nie uciekłem stamtąd. Już pierwsze, wspólne śniadanie rozczarowało mnie. Ktoś złamał prawo na poprzednich Złotach sprawdzone i przy jęte. Rzecz polegała na tym, że każdy po kolei podchodzi do stołu i zabiera jedną kanapkę dla siebie. Buntownicy zaczęli zjadać sobie bez kolejki. Następne posiłki, na szczęście, przebiegały już normalnie, być może dla buntowników nienormalnie.

Rozbici byliśmy na polu pewnej babci, nazwiska nie znam. Nie wzięła pie niędzy. Nasza zaplata była praca, która dla niej wykonywalismy.

Obok obozu, nad którym flaga Etiopii radośnie na wietrze łopotiała, płynęła rzeka Wda. Tak więc, była woda do mycia. Kilka osób zupełnie zapomniało o ekologii i mydliny bezpośrednio w rzecze splukiwało. Oj, biedne ryby.

Oczywiście, woda ta nie nadawała się do picia. Nalewaliśmy ją w małej piwnicy do babci należącej.

Każdy dzień mijał szybciej, niż normalnie. Mniej więcej - w połowie Złotu wytworzyła się pozytywna atmosfera. Ludzie trochę lepiej się poznali i uśmiechy częściej rozdawali.

Pielgrzymowe zupy tuczyły nas nieźle. Nie myślcie jednak, że tylko Pielgrzym cały czas w kuchni siedział. Spora grupa przygotowywała posiłki.

Gdy kilkadziesiąt głodnych żoładków do pełnego garnka zupy podeszło, już po godzinie dno swoje pokazywał, jak dziecko język i śmiał się ze speżniałskich (nie był to mały garnek lecz gar do gotowania prania!).

Gdy nie było żadnej pracy, w kawiarni niektórzy spędzali czas, pijąc herbatę czy kawę.

Wieczorami szliśmy do lokalu potać czyć przy reggae (mielismy kilka swoich kaset). Barman pozwolił urządzić nam reggae'teke, a za udostępnienie lokalu zazyczył sobie ganji na parę skretów.

Ognisko do późnej nocy walczyło z ciemnościami.

Przed deszczem, w starym, na wpół zburzonym domu, chroniliśmy się pospołu

zebrani, rozmawiając i na bębnach grając. Były to piękne chwile. Koniec Złotu wielkimi krokami nadchodził. Niektórzy wyjeżdżali wcześniej. Byli też i tacy, co na sam koniec przybyli.

Dla mnie, najpiękniejszymi dniami był przedostatni i poprzedzający Złot. Niewiele ludzi ale klimat, jaki się wytworzył nie sposób słowami przedstawić. W wielu rodzinach nie ma takiego.

Podsumowując, nie był to najlepszy Złot jaki przeżyłem. Jednak ci, którzy chcieli jeszcze jedno miejsce w wakacje odwiedzić - myślę, że miło spędzili czas.

One Love!

KENNEDY

Witajcie kochani!

Tym razem postanowiłem wstrzymać się od refleksji i uwag na temat wakacyjnych Złotów, zrzucając to na barki moich przyjaciół. Szczególne podziękowania należą się Jozue'mu, który jako jedyny spełnił moją prośbę z Bazanowic i bez przypominania napisał swoje wrażenia ze Złotu.

Korzystając z okazji, pragne też podziękować kilku osobom za ich wyjątkową pomoc (fizyczną i duchową), a to: Seba(stianowi), Dominikowi, Eli, Marzenie, Małgorzacie, Kennedy'emu i Magdzie.

Szybkimi krokami nadchodzi Sylwester. W chwili, gdy pisze te słowa, nie wiem jeszcze, gdzie on się odbędzie ale bez względu na to, zmienimy nieco zasady uczestnictwa w nim. Niestety, zmusza do tego sytuacja. Okazało się, że jest jeszcze kilka osób, którym jednak zależy, aby cos wspólnie TWO

RZYC a nie marnować czasu na wszychnanie głupich kłótni, notoryczne jara nie ganji, pokatne picie alkoholu ("żeby tylko Pielgrzym nie zoba czył") i trzymanie innych osób "za mordę". Będą więc imienne zaproszenia - przysyłajcie po nie kopertę ze zna czkiem zwrotnym. Zapraszamy szczególnie tych, którym nie było dane spotkać się z nami wcześniej.

Dla Was wszystkich, ode mnie  
Palec Bogala!

PIELGRZYM

PS. W Bazanowicach zepsuł się wypożyczony wzmacniacz. Naprawa jest droga i nie można pozwolić, aby Seba ją sponzorował. Jeśli to możliwe - przyślijcie po parę groszy na adres: Sebastian Słonina, ul. Osiedlowa 24/16, 43-430 Skoczów.





Dzisiaj oddajemy głos: ZIGGY MARYLE, STEPHEN OWI, SHARON i CEDELLI MARLEY występującymi wspólnie pod nazwą MELODY MAKERS. "Conscious Party" to jedna z pięciu płyt, które nagrali do tej pory. Ukazała się ona dzięki staraniom wytwórni "Virgin" w 1988 r. W nagraniu wzięli udział m.in. JERRY HARRISON, EARL "CHI ZIGGY" MARYLEY, NA SMITH, gitarazysta grupy THE ROLLING STONES - KEITH RICHARDS, a w chórkach słychać są m.in. TINE WEYMOUTH z TALKING HEADS. To właśnie ona zajęła się produkcją całego albumu.



MELODY MAKERS



WHAT'S TRUE

Jest tak wiele historii starych i tak wiele nowych, lecz która z nich prawdziwa? Co odkrył Krzysztof Kolumb jeśli ich przywódca zamknął się przed Bogiem? Kto komu służy i czy postępuje właściwie? A jeśli tak, to dla kogo? Wielu ludzi mówi, że robią to, co najlepsze i jednocześnie ograniczają nas. Oni tłumaczą, że żyjemy w takich czasach ale to nieprawda. Czy znasz nazwę niewolniczego statku, który nas przewoził? Od tego czasu wiele się zmieniło ale my wciąż jesteśmy tacy sami.

WE A GUR SOME WEH

Niektórzy mówią: biada, musimy wyruszać. Odpowiadamy: tak, musimy wyruszać więc zabierajmy się i chodźmy stąd. Oni chcą zasiać panikę. O, dzieci Ojca bądźcie przygotowane na zamieszanie. Wszystkie te tchorzliwe spojrzenia śledzą nas o świcie i w nocy, chcą wiedzieć, co się zdarzy. Pilnują nas o poranku i zmierzchu, chcą wiedzieć, co zamierzamy zrobić więc powiem im wszystko, co wiem. Zabierajmy się i chodźmy stąd chociaż oni chcą nas zatrzymać i wyprowadzić na manowce. Dzisiaj bezprawie zmusza nas do leżania, lecz jutro wszyscy staną do walki. Oni już wiedzą, że są bezradni i nic nie mogą z tym zrobić. Jak długo będziemy rozpaczyc? Człowieku, zabierajmy się stąd!

WE PROPOSE

Proponujemy ożywić nasze życie, robić to, co jest prawe, uwolnić nasz lud i żyć w Afryce. Nie potrzebujemy tego bałaganu i kontroli innych, oni są jak marionetki na cyrkowej scenie. Proponujemy wolność dla wszystkich ludzi, równość dla Ciebie i dla mnie, niechaj politycy poznają prawdziwe zjednoczenie. Przyznajecie się do niegodziwych czynów ale ludzie wiedzą - protest nie wystarczy a jego jedynym skutkiem jest przelana krew. Proponujemy być bojownikami o wolność bo żyjemy w ciemnościach, proponujemy pokonać ich i wyzwolic Afrykę. Jesteśmy już zmęczeni obietnicami i słuchaniem ludzi, przeszkodami, pobożnymi życzeniami, męczą nas wasze machinacje i gry. Proponujemy politykom - ucście się, podlegaczom do wojny - ucście się, faszystom - ucście się. Otwórzcie swe oczy i słuchajcie ludu. Nie ma nikogo doskonałego na tym, niedoskonałym świecie.

TOMORROW PEOPLE

Ludzie jutra, gdzie jest wasza przeszłość? Ludzie jutra, jak długo będziecie na koncu? Dzisiaj mówisz, że jesteś tutaj, jutro odchodzisz. To trwa zbyt długo. Jeśli nie ma w twoim sercu miłości to przykro mi - nie ma więc też dla ciebie nadziei - taka jest prawda. Bujacie w obłokach lecz nie macie niczego w nadmiarze latacie wysoko lecz chwilami jesteście nisko. Przestaniecie opowiadać wciąż te same historie. Jeśli nie znacie swej przeszłości to zaden z was nie zna też przyszłości. Ilu ludzi zrozumiało to? Ile narodów pojęło to?

NEW LOVE

To jest nowa miłość, podobna do słońca wschodzącego ponad szczytem wzgórza. Nowa miłość, podobna do porannej rosy. Pozwól mi o tym powiedzieć. Dziewczyno, moja miłość zawsze jest nowa tak więc, podaruję ją Tobie. Lecz jeśli zaczniesz się nią bawić - ona opuści Cię. I jeśli będziesz grała z nią, jak klaun, ona opuści Cię dla nowej osoby. Tak więc, zrozum to. Radujesz mego ducha, dziewczyno, radujesz moje ciało, podaruj mi swoją miłość a ja dam resztę. Moja spragniona dusza tak dobrze to zna. Nowa miłość jest jak słońce wschodzące uczucia nad szczytem góry, ono mnie spala. Czuję, jak Twój ogień przeszywa mnie. Jestem taki szczęśliwy. Odkryłem to, czego nie znałem. Dusza cieszy się. Siostrzo, byłem smutny a teraz czuję się tak dobrze, gdy mogę oddać się miłości, czuję się szczęśliwy, gdy jestem z Tobą. To jest nowa miłość taka, jak słońce wschodzące nad szczytem wzgórza. I jeśli tylko chcesz, ukolyszę Cię miłością, podobna do porannej rosy.

TUMBLIN' DOWN

Nadlatuje orzeł, nadchodzi niedzwiedz i walczą z władzą, ze zwierzchnictwem lwa. Lecz siły nie są wyrównane, szala przechyla się. Tutaj dają syntetyczne jedzenie i pogon za pieniędzmi. Oni chcą kontrolować nasze ciała i dusze. Producent przychodzi by zniszczyć swego ciemieźcę. Zakładam, że nie zdawałeś sobie z tego sprawy. Lecz szala przechyla się. Jah to widzi.

A WHO A SAY

Kto to mówi? Kto powiedział, że nie ma Jah? Szalenci, próżniacy, głupcy wypełnieni fałszem. Co za głupie tłumaczenie, oni mówią, że nie ma Jah. Hedonisci, sadysty, i ci z nazistowskimi poglądami, mesochisci, w których mieszka szatan. Jak możecie mówić, że nie ma Boga? Znaki na naszej drodze są jasne i proste. Wkrótce ludzie poznają bożą wojnę jeśli nadal będą szaleni, leniwi, zawsze nieszczerzy. Kto więc mówi, że nie ma Jah?

DREAMS OF HOME

Marzymy o domu i wiesz, nie jesteśmy w tym samotni. Spójrz, tyle czasu byliśmy poza domem. Kto wie, jak długo tu zostaniemy? Tyle czasu poza domem. Gdzie jest koniec naszej wędrówki? Sny i wizje. Dlaczego nie możemy zobaczyć naszych ludzi w miejscu, do którego należymy, na świętej ziemi? To nie fantazja. Proroctwa nas nie zdziwią bo życie musi się zmienić. Marzenia o domu. Jeśli w to nie wierzysz to dobrze ci radzę - uwierz!



Zar jest wokół więc strzeż swoje dusze.  
Czy kiedykolwiek byłeś w piekle?  
Czy nie wiesz, że to bezcelowe i nieuczciwe?  
Płac i krzyk winnego.  
Kto oceni Two dusze?  
Czemu nie chciałeś podzielić się z zebrałkiem?  
Teraz nastał czas płaczu.  
Odpowiedz mi winowajco.  
Powiedz, czy próbowałeś zrobić coś, czego nigdy wcześniej nie robiłeś?  
Sam musisz wydestak się z kanału.  
Pamiętaj -kości trafiają do ziemi.  
Człowieku, zmień swoje życie!  
Kupione i sprzedane dusze.  
Tak wiele nieszczęść, wciąż niekonczące się napięcia i stresy.  
Siostrzo, jeśli nie byłeś tam, zawróć z drogi póki czas.  
To nie widowisko, by je oglądać.  
Ja będę chronił swoją duszę i radzę wam - zróbcie to samo.  
Bądźcie ostrożni, to moja rada - uważajcie na szatana.  
Ja nigdy nie byłem w piekle.

CONSCIOUS PARTY

Każdy jest szczęśliwy dzisiejszej nocy  
ale nie z powodu świata.  
I wiem, nie będzie walki na tym, świadomym przyjęciu.  
Alkohol nie uderzy nam do głowy.  
Teraz nie możemy zgubić się na drodze życia.  
Spróbujemy zatrzymać światło w ciemności i każdy będzie szczęśliwy tej nocy  
Duch Jah wypełnia moje wnętrze.  
Mogę Go czuć i Ty potrafisz to również  
więc zrób tak, jeśli chcesz powstać i tańczyć.  
Ja mówię: bawmy się w miłości i śpiewie tak, by każdy był szczęśliwy tej nocy...  
Śmieję się ze szczęścia, gdy tańczę ku chwale Jah.  
Bracia kochają swoje siostry, a siostry kochają swoich braci.  
Wszyscy są szczęśliwi tej nocy...

Lee i Molly.  
Biały facet pokochał czarną piękność.  
Lecz życie nie jest takie, jak by chcieli.  
Matka nie zgadza się na to, chociaż wie, że oni są wolni.  
Pewnego dnia ojciec upił się robiąc piekło biednemu, staremu Lee  
Dlaczego oni nie mogą mówić, o swych ciężkich chwilach?  
W tych czasach człowiek nie ma prawa głosu.  
Czy troszczysz się o coś lub masz kłopoty? - powiem Ci dlaczego.  
Oni mają mnóstwo rzeczy ale brakuje im prawdziwych przyjaciół.  
Czym są marzenia, jeśli nie mogą zaistnieć?  
Miłość nie może Cię ranic.  
Trzeba tak wiele poznać, by móc ją realizować.  
I chociaż ich uczucie jest silne, to dalej muszą iść sami.  
Ona dała mu znak, on przekroczył granicę.  
Teraz już wiedzą, że nie mogą targować się z cierpieniem bo są w życiu takie sprawy, którym nie można się oprzeć, kiedy nie można już wytrzymać.  
Wszystkie twe nauki są tym, czym mogli by wzgardzić.  
Zapamiętaj to!  
Gdy namietność domaga się od Ciebie prawa do życia to pozwól jej rozkwitać.  
Niechaj dewie się cały świat - oni nie są już tylko dobrymi przyjaciółmi.  
Nie zabraniaj nikomu miłości!

tlumaczenia: PANTA SPY.



# TOLERANCJA

- Czym jest dla Ciebie tolerancja?  
- Tolerancja jest to prawo do odmiennosci, różnorodności, prawo do życia w stanie zupełnie naturalnym.  
Jest to Wszech-Swiat.  
- Powiedz coś o tym.  
- Prawo... Nieraz zdarza się tak, że ktoś przychodzi do Ciebie i każe zrobić to czy tamto... Posłuchaj, co mówi na ten temat Bob Marley: "Ja szanuję moje prawo. I nie ważne, kim facet jest. Moje prawo to moje prawo. Tak, jak moje życie. Wszystko, co mam, to moje życie...". Tolerancja jest to prawo wyboru, wolna wola. Jest to także akceptacja tego prawa. Możliwość samostanowienia dał nam Jah w słowach: "Niech każdy się trzyma swego przekonania". Nikt z nas nie żyje dla siebie i nie umiera dla siebie. Jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana. Przed Jah odpowiadamy za wszystkie nasze czyny.  
- Wspomniałeś coś o różnorodności.  
- Spójrz na przyrodę. Wyobraź sobie, że wszystkie kwiaty wyglądają tak samo - są szare i bez wyrazu. Albo, że cała Ziemia jest szara i bez wyrazu. Coż widzisz? Spójrz na przyrodę. Jakże uboga byłaby nasza Matka Ziemia; jakże bylibyśmy ubodzy, gdyby wszystko było takie samo. Nie dziwię się, że jestem taki czy inny. Ja jestem, po prostu JESTEM. Jestem jaki jestem. "Nic nie jest dziwne a wszystko jest pełne wspaniałości" - śpiewa Norman Grant. Jakże piękna jest przyroda. Bogactwo form i kolorów. To samo zobaczysz, obserwując ludzi i ich poglądy. Różna jest droga, różne sposoby jej pokonywania ale cel jest jeden.

JEDEN BOG, JEDEN CEL, JEDNO PRZEZNACZENIE!

z-myslił, z-łożył, wy-szperał JOZUE - BURZACY MURY

Rasta to miłość  
Rasta to nadzieja  
Rasta to wizja  
Rasta to dobro.  
Rasta to piękno  
Rasta to rzeka  
Rasta to duch  
Rasta jest.

Rasta to Ja  
Rasta to światło  
Rasta to radość  
Rasta to noc.

Rasta nadchodzi  
Rasta jest boskością  
Rasta to wnętrze  
Rasta to zakęcie.

Rasta to kraniec  
Rasta to woda  
Rasta to geometria  
Rasta to krągłość.

Rasta jest tutaj  
Rasta to niebo  
Rasta to wszechświat  
Rasta to początek.

Rasta to chleb  
Rasta to magia  
Rasta to dziecko  
Rasta to krew.

Rasta jest kołem  
Rasta to humor  
Rasta to woda  
Rasta jest Afryka.

Rasta jest.

RAS T - GIL TUCKER

## BUDUJESZ FASZYZM PRZEZ NIETOLERANCJĘ



nadstela: Siawek Golaszewski

DEZERTER + WORKS



Szczegółowy spis wszystkich płyt, które przegrywamy (łącznie z najświeższymi nowościami) znajdziecie w comiesięcznym "Informatorze". W nim również: czasy trwania i źródła kopiowania poszczególnych płyt, ich recenzje oraz jedyny w Polsce "Reggae Top Ten", czyli notowanie pozycji, o które prosicie najczęściej.

"Informator" otrzymać można, przysyłając na nasz adres zaadresowaną kopertę zwrotną ze znaczkiem (nieużywanym) oraz 2000 zł.

Jeżeli nagrywacie przynajmniej 10 pozycji - "Informator" gratis.

ABYSSINIANS.....	"Arise".....	CD..A
ASWAD.....	"Aswad".....	LP..A
ASWAD.....	"Crucial Track's (The Best)".....	CD..C
ASWAD.....	"Live & Direct".....	TP..B
ASWAD.....	"Showcase".....	CD..A
BLACK UHURU.....	"Reggae Greats".....	CD..A
BLACK UHURU.....	"Tear It Up - Live".....	LP..A
BOB MARLEY & THE WAILERS.....	"Talkin' Blues".....	CD..C
BURNING SPEAR.....	"Jah Kingdom".....	CD..B
CULTURE.....	"Cumbolo".....	LP..B
CULTURE.....	"Nuff Crisis".....	LP..A
EDDY GRANT.....	"File Under Rock".....	CD..A
GREGORY ISAACS.....	"Cool Ruler - Soon Forward...".....	CD..B
JIMMY CLIFF.....	"The Power And The Glory".....	LP..A
LADYSMITH BLACK MAMBAZO.....	"Shaka Zulu".....	CD..A
PETER TOSH.....	"Wanted Dread Or Alive".....	CD..B
PRINCE FAR I.....	"Psalm Far I".....	CD..A
RAS MICHAEL.....	"Live".....	LP..A
RAS MICHAEL.....	"Rastafari".....	LP..A
RITA MARLEY.....	"Who Feels It Knows It".....	LP..A
SETTER & FE.....	"Clash Dub".....	LP..A
STEEL PULSE.....	"Tribute To The Martyrs".....	LP..A
TAPPER ZUKIE.....	"Peace In Ghetto".....	LP..A
TAPPER ZUKIE.....	"Raggy Joey Boy".....	LP..A
THE WAILERS.....	"Majestic Warriors".....	CD..B
VISION.....	"10 Tracks Of Reggae & Dub...".....	LP..A

Jeżeli stać Cię na bezinteresowność w udostępnieniu swoich nagrań dla innych słuchaczy muzyki serc w Polsce to prosimy o kontakt. Poszukujemy również osób posiadających płyty kompaktowe, które w naszym zestawieniu oznaczone są jako TP lub LP (co czasami jednoznacznie oznacza trzaski płytowe w tle). Tym razem swoje nagrania udostępnił: Jacek (Strzyżów), Bogdan (Paszczka Białowieska), Maciej (Olsztyn), Czita, Adam (Niemcy), Grzesiek "Bongo I", Radek (Stargard Gd.), Piotr (ZOOM zine), StaRa & Piotras i ja. Wielkie dzięki!

Nagrania na taśmach SONY EF. Do każdej kasety dołączamy spis poszczególnych utworów. Pieniądze przysyłajcie przekazem pocztowym lub w paczkach, ze swoimi kasetami (na adres zine'a).

Aktualny cennik:  
 C-60 - 18.000 zł.  
 C-90 - 22.000 zł.  
 + 5.000 zł. (nadanie paczki).

Możecie również przysyłać własne kasety i wtedy:  
 C-60 - 4.000 zł.  
 C-90 - 7.000 zł.  
 + 5.000 zł. (nadanie paczki).

Zysk zasila fundusz działań prowadzonych przez "I&I".

**Legenda:**  
 A - czas trwania płyty do 45 minut  
 B - czas trwania płyty do 60 minut  
 C - czas trwania płyty do 90 minut  
 CD - płyta kompaktowa lub jej kopia  
 LP - płyta analogowa lub jej kopia  
 TP - oryginalna kasetka lub jej kopia

**UWAGA!!!!** Nie wszystkie płyty są w stanie idealnym.

**BURNING SPEAR**  
 - "JAH KINGDOM" -

"Nieważne dokąd pojedziemy, jesteśmy lwami w Jego królestwie, jesteśmy Rasta w królestwie Jah...". Tymi słowami wita nas BURNING SPEAR na swym najnowszym albumie "Jah Kingdom".

Nie muszę chyba nikomu reklamować tego wokalisty, człowieka, który do reszty poświęcił się tworzeniu kultury Rasta. Od pierwszej do ostatniej płyty konsekwentnie przekazuje nam przesłanie miłości i pokoju, jednocześnie kołysząc wibrującymi rytami mami zachęcającymi do wspólnej zabawy i próby odkrycia Prawdy.

Album jest bardzo dopracowany technicznie. Mało tu instrumentów skusycznych i przeszkadzajek, więcej elektryczności, syntezatorów i dęciaków. Wykorzystując najnowsze osiągnięcia techniczne, artysta buduje archaiczne formy. Utwory są zwarte muzycznie i bardzo żywe. Szczególnie polecam tytułowy "Jah Kingdom", "Come, Come" i "Thank You" (zwróćcie uwagę na sekcję dętą), choć pozostałe kawałki są równie porywające. "Miękkie" i nieco nosowy wokal piosenkarza doskonale "współpracuje" z basowym rytmem i kołyszącymi klawiszami. Tak, "Jah Kingdom" to prawdziwe spotkanie w królestwie Jah.

Program: Jah Kingdom; Praise Him; Come, Come; World Power; Tumble Down; Call On Jah; Should I; When Jah Call; Thank You; Land Of My Birth; Eastman Prophet.

GRZESIEK "BONGO I"

Czekamy również na Wasze recenzje płyt, które znajdują się w posiadaniu "I&I RECORDS" i godne są polecenia innym osobom. Chętnie będziemy umieszczać je na łamach zine'a lub w "Informatorze".

Całość odręcznie: PIELGRZYM

**LADYSMITH BLACK MAMBAZO**  
 - "SHAKA ZULU" -

Myszę, że nawet ci, którzy nie lubią muzyki afrykańskiej, po wysłuchaniu przynajmniej jednego utworu z tej płyty, będą pod wrażeniem do końca dnia. To, co najbardziej szokuje, to brak jakiegokolwiek gitary, perkusji czy chociażby przeszkadzajki. Jedyne instrumentarium stanowią tutaj klaszczące dłonie, tupiące nogi, przeplatane przez cały czas pomruki, czasami jakies mlaska nie, omokanie czy śmiech. To wszystko stanowi jednak tylko delikatne tło dla wspaniałych, czystych jak łąka, głosów zuluskich śpiewaków. Być może znacie je już z bestsellerowego albumu "Graceland" PAULA SIMONA, który jest również producentem tej płyty (1987 rok).

Shaka Zulu to imię legendarnego władcy, wojownika Zulusew, którego do dzisiaj sławi w swych pieśniach chór z miasta Ladysmith w Republice Południowej Afryki. Tym samym stworzył on mur nie do przebiccia i nie do zburzenia przez zwolenników segregacji rasowej - białych Afrykanerów.

Program: King Of Kings; Unomathemba; Hello My Baby; At Golgotha; The Earth Is Never Satisfied; How Long?; Home Of The Heroes; These Are The Guys; Rain, Rain, Beautiful Rain; Who Were You Talking To?.

PIELGRZYM

**BLACK UHURU**  
 - "RED" -

**CZARNA WOLNOŚĆ** na Czerwono. Nietypowe schematy rytmiczne tak charakterystyczne dla BLACK UHURU są tutaj szczególnie widoczne. Muzyczne umiejętności spelki SLY & ROBBIE na najwyższym poziomie. Słuchacze wszędzie, w każdym uderzeniu, w rytmie, w dubie. Tak, to jest reggae ortodoksyjne. No i głos PUMY, pojawiający się od czasu do czasu w tle. Ognista czerwień. Polecam tę płytę każdemu, kto lubi coś bardzo oryginalnego i nietypowego. Te rytmy do "cukierasów" nie należą, nie płyną łagodnie i spokojnie. Raczej są wzburzone i trzeba ich słuchać głośno. Polecam: "Youth Of Eglinton", "Sponji Reggae" i "Puff She Puff". A zresztą, posłuchajcie sami.

Program: Youth Of Eglinton; Sponji Reggae; Sistren; Journey; Utterance; Puff She Puff; Rock Stone; Carbine.

GRZESIEK "BONGO I"

# WOJNA INNYMI ŚRODKAMI

Pewien mały bar w Amsterdamie chełpi się sprzedażą 68 rodzajów piwa z 18 krajów i alkoholu zewsząd, od Finlandii po Peru. Holendrzy zawsze lubili bawić się, korzystając z używek. I oto alkohol zyskuje nową konkurencję, głównie ze strony tolerowanej marihuany.

W roku 1976 Holendrzy uznali sprzedaż do 30 gramów (1 uncja) liścia marihuany lub żywicy jako zwykłe przestępstwo. Dzisiaj jednak siły policyjne kładą szczególny nacisk na przechwytywanie zapasów powyżej 50 kilogramów.

Dorośli rzadko używają marihuany. Młodzież gawędzi wśród ziołowych o parów w swoich ulubionych kawiarniach. Zachowuje się przy tym dużo spokojniej niż nastoletni pijacy. Ponieważ towar jest tani (3 guldeny lub 1,50\$ za gram haszyszu), nie trzeba krasć pieniędzy, by go zakuć. Nikt tutaj nie zostaje zwolniony z pracy czy uniwersytetu za swoje, nieprzestępcze zachowanie.

"Jeśli polowalibyśmy na trawę czy haszysz, to wówczas handlarze zesłali by do metra, a tam jest niebezpieczniej" - wyjaśnia policjant. Holendrzy boją się przestępstw ulicznych. Bejki pijaków czy nożowników należą do rzadkości, lecz ostrożni ludzie, którzy jedzą obiad poza domem, zakładają łańcuchy na swoje rowery, a radia samochodowe zostawiają w szatni. Większość osób potępia twarde narkotyki i alkohol, nie dotyczy to jednak marihuany. Nad jej używaniem ubolewa się głównie dlatego, że zazwyczaj oznacza to także palenie szkodliwego tytoniu.

Silniejsze narkotyki również są dostępne bez problemu. W dokach i portach lotniczych Holandii steruje się północno-europejskim handlem tranzytowym. W składach towarowych leżą zapakowane przesyłki z kokainą i heroiną. Nikt ich nie sprawdza. Te narkotyki można przecież kupić z łatwością na ulicy.

W 1985 roku Ministerstwo Sprawiedliwości doszło do wniosku, że wykorzystanie sił policyjnych przeciw rynkowi twardych narkotyków może zamienić problem zdrowotny w kryminalny, co nie byłoby wskazane. Gdy rynek jest otwarty, można wtedy kontrolo-

wad jego działania i zajmować się o fiarami. Tak więc, tolerowani handlarze nie muszą nawet dawać policjantom łapówek.

W Holandii nie ma gangów kokainowych. Narkotyków wystarczy tutaj dla każdego. Potencjalni klienci to "tecy, którzy nie stronią od teatru", a jedyni minus widzą oni w zbyt wysokiej jeszcze cenie narkotyków. Za gram trzeba zapłacić 170 guldenów (około 2/3 ceny w Nowym Jorku).

W 1987 roku 1,7% dorosłych Amsterdamszczyków powiedziało, że przynajmniej raz zżyli kokainę. Rok wcześniej - 6% mieszkańców N. Jorku przyznało, że brali ją w ciągu ostatnich sześciu miesięcy. Heroina jest nieco bardziej powszechna w Holandii, niż w państwach sąsiednich. Handlarze otwarcie sprzedają ją, na rogach najbardziej wstępnych ulic Amsterdamu i Rotterdamu. Oficjalnie jest to zabronione ale policja, która większość spraw konsultuje z miejscowymi władzami, nie ingeruje. Duża ilość heroiny sprzedawana jest przez narkomanów. Część z nich ukrywa swoją nałog. Kilku to stracenci i

The Economist

FAREWELL, YUGOSLAVIA? ...  
GERMANY DISORIENTED  
ALGERIA RETREATS  
GREEN GDP

Sam, Sam, the paranoid man



"THE ECONOMIST" - nr 10/4/1990

rozrabiacze, którzy hałasują, włamują się do samochodów i napadają na turystów. Policja próbuje ograniczyć te przykre incydenty ale jej główną troską jest przekazanie epaczy w ręce pracowników instytucji społecznych, mających kontakt z ich rodzinami i stowarzyszeniami osób biorących heroine. Chodzi więc przede wszystkim o to, aby utrzymać narkomana przy życiu i zdrowiu, zanim nie znajdą oni specjalnej opieki. 3/4 holenderskich epaczy w takich instytucjach zaczęło brać narkotyki syntetyczne i leki.

Aby mieć bieżące informacje, "polityka kontrolowanej tolerancji" może wywrócić społeczną moralność do góry nogami. Rotterdamska policja do głada nawet miejsc, w których prostytutki - narkomanki zarabiają bezpiecznie na życie. Uważa ona, że jest to lepsze niż bogate podziemie kryminalne.

Największym problemem są przyjazdy młodzieży z krajów sąsiednich, która łatwo może zaopatrzyć się tutaj w narkotyki. Z 6 tys. amsterdamskich epaczy około 2 tys. to cudzoziemcy. Specyficzny system pomocy społecznej w Holandii nie zajmuje się obcokrajowcami, którzy w swoich państwach skazani są na choroby lub drogie przestępstwa. Często więc wracają tutaj ponownie.

Holendrzy są realistami. Nie chcą podpisywać międzynarodowych umów, które uznają sprzedaż i używanie narkotyków za nielegalne. Starszy rangą policjant komentuje: "Ameryka nie oferuje nam duże pieniądze za walkę z narkotykami przy wykorzystaniu ich sposobów. Nie mówię, że nasza droga jest dobra dla nich, ale dla nas na pewno tak. Nie chcemy ich pomocy".

Holenderska policja ma na celu zmniejszenie problemów, które towarzyszą braniu narkotyków, a nie rozmiarów dostępu do nich". W rzeczywistości można osiągnąć te dwie rzeczy jednocześnie. Szacuje się, że papierosy zabiły 18 tys. ludzi w 1987 r. a alkohol 2 tys. Najgroźniejszą narkotyką była heroina, która usmierciła 64 osoby. Tak więc, fala śmierci została zatrzymana, a średnia wieku wzrosła. Tolerowanie narkotyków sprawiło, że epacze żyją dłużej i wciąż się w to coraz mniej młodzieży. Oni mogą za darmo oczyścić swoje igły. 8% z 605 Holendrów chorych na AIDS to narkomani. W USA ta proporcja wynosi 26%.

Jeśli chodzi o marihuane, oficjalne dane na rok 1988 pokazują, że próbowało jej 33% Amerykanów mających



więcej niż 12 lat. Porównywalne dane w Amsterdamie wykazują 24%. W zatłoczonych miastach Holandii, gdzie marihuana jest tania, używa się jej w mniejszych ilościach. Tymczasem, holenderskie browary zanotowały spadek w sprzedaży piwa i wzrost jeśli chodzi o mocniejsze trunki. W wolnych zawodach z marihuana i całą resztą, piwko wygrało.

Tłumaczenie: JACEK JAROSZ  
Konsultacja: FANTIA SPY.

Za udostępnienie niniejszego materiału dziękujemy MAKENOWI.

OD DREAD'AKCJI: Fakt, iż publikujemy ten artykuł, nie oznacza bynajmniej naszego stosunku do polskiego projektu ustawy o zapobieganiu narkomanii, a tak wielu z Was mogło sobie pomyśleć. Jest to niezwyklejsza garść informacji z kraju, w którym do narkotyków podchodzi się w sposób inny niż na całym świecie.

## Świętości GANJI

### SPROSTOWANIE

Chce bardzo mocno wszystkich przeprosić za użyte w moich rozważaniach o ganji cytaty z Biblii (nr 5 "I&I"). Przyznam się szczerze, że przepisałam je z innego artykułu na ten temat, nie mając przy sobie Pisma Świętego. Był to oczywiście błąd z mojej strony, że nie sprawdziłam, czego te cytaty dotyczą. Okazało się, że chodzi w nich o coś zupełnie innego. Jeszcze raz przepraszam.

FANTIA

Nie było tragicznego darcia szat, pożegnalnych koncertów ani wielkiej kałuży wylanych łez. Po pięciu latach działalności, poznański GEDEON JERUBBAAL nagle zepadł się pod ziemię. Jedyną osobą, która została na powierzchni był RYSIEK SARBAK (trąbka, klawisz) i już niebawem znowu pojawił się on na scenie - tym razem jednak w szeregach BASSTIONU. O losach KRZYSKA RUCIŃSKIEGO (wokal) krążyło mnóstwo plotek. Najczęściej te, iż sprzedał swój głos na Zachodzie lub też udziela się w jakiejś australijskiej kapeli pop-rockowej. O Kanadzie, do której wyjechał naprawdę - nikt nie wspominał.

Teraz, po czterech latach nieobecności, znowu zjawił się w Polsce. Niestety, tylko na wakacje. W tym czasie mogliśmy usłyszeć go wspólnie z BASSTIONEM na koncertach w Bielsku-Białej ("Vlachmania") i Brodnicy ("Camping Muzyczny"). Nie przepuściliśmy więc, z GRZESKIEM "BONGO I" takiej okazji i gdzieś koło godziny 4-ej nad ranem zebrało nam się na sypki.

# WAKACJE

**PIETRZYM** - Powiedz nam na początek, co robiłeś przez ten czas, gdy nie było Cię tutaj - w Polsce?

**KRZYSIEK RUCIŃSKI** - Robiłem różne rzeczy. Przez jakiś czas byłem na szilkach, później pracowałem w fabryce, pisałem do gazet artykuły o polskiej muzyce. A teraz - od września - zaczynam studiować antropologię.

**P.** - A w sferze muzycznej?

**K.R.** - Jesienią zeszłego roku spotkałem się z kumpłami, którzy kiedyś grali w GEDEONIE i też wyjechali do Kanady. W tej chwili właśnie, wspólnie montujemy kapelę, która nazywa się ANOTHER CULTURE GLASH czyli JESZCZE JEDNO KULTUROWE ZDERZENIE.

**P.** - Czy mam rozumieć, że jest to taki powrót GEDEONA?

**K.R.** - Nie, nie nazwałbym tego w ten sposób. GEDEON to już zamknięty rozdział, ale tak czy inaczej - to będzie reggae. Na razie jednak nie ma za bardzo o czym mówić. Tylko tyle, że skompletowaliśmy już jako taki skład. Jest koleś z Martyniki na kongach, Kanadyjczyk grający na basie i nas trzech, czyli dwie gitary oraz ja (wokal i również gitara). Koncertu żadnego jeszcze nie było, może na jesieni.

**P.** - A taki GEDEON JERUBBAAL w Polsce nie powstanie już nigdy?

**K.R.** - Nie sadzę, po prostu nie ma już tych ludzi. Jedynie RYSIEK SARBAK został w kraju. Ja wracam do Kanady.

**P.** - Właśnie, a jak oceniasz poziom swoich kolegów z BASSTIONU?

**K.R.** - Delikatne pytanie. Na pewno jest kilka kapel, które grają lepiej, co oczywiście nie znaczy, że BASSTION gra źle. Wiesz, być może zbyt osobście do nich podchodzę, by tę muzykę oceniać na trzecho. W każdym razie, jest ona ciekawa, bo zwróć uwagę - ta harmonijka, taka blues'owa. Maja przerobke Dyle na... Myślę, że dobrze robią, iż w ogóle szukają. Idą gdzieś tam, w swoją stronę. Z kolei bardzo podobają mi się: IZRAEL, BAKSZYSZ, IMMANUEL... Szkoda tylko, że wszyscy śpiewają w języku angielskim.

**P.** - Czy możesz teraz powiedzieć kilka słów o muzyce reggae w Kanadzie? Istnieje w ogóle coś takiego?

**K.R.** - Oczywiście. Jest bardzo duże środowisko czarnych Rastafarian po chodzenia jamajskiego. Z drugiej strony jednak, od niedawna bycie Rasta stało się modne. Na przestrzeni dwóch, ostatnich lat pojawiło się wielu Dreadlocków. Właśnie w tej chwili jest moda na reggae, na dready, na taki styl bycia, na wegetarianizm...

Być może ktoś pamięta MAKARONA - gitarzystę w GEDEONIE. Oprócz tego, że grał on z nami, to również udziela się w montrealskiej kapeli KYSHAI BAND. Razem aranżują, wydają kasety. Swojego czasu robiliśmy wspólnie duże imprezy w jakimś stylu - nieco szybsze reggae, jakiś house, toasting raperski...

**P.** - A jak z perspektywy lat oceniasz GEDEONA?

**K.R.** - To było piękne pięć lat mojego życia. Coś, czego nie oddałbym za nic, było mi to bardzo potrzebne. Wyjechałem z Polski między innymi dlatego, że może do końca nie byłem usatysfakcjonowany tym, co robiliśmy. Byliśmy bardzo blisko siebie na płaszczyźnie towarzyskiej, ale nie wszystko tam pasowało. Poza tym, złożyło się na to wiele innych czynników. W pewnym momencie stwierdziłem, że aż tak bardzo mi nie zależy na zespole, aby wciąż to robić. Chciałem spróbować czegoś zupełnie innego. Myślę, że to Wy powinnicie ocenić, jaki był GEDEON, czy się podobał, czy wniosł coś do Waszego życia... Osobie zaangażowanej w sam problem zawsze najtrudniej jest odpowiedzieć. Trudno byłoby mi teraz szukać szczególnych dziur w tym, co robiliśmy...

**P.** - Powiedz jeszcze słów kilka, jak było z tą Waszą płytą, która miała się ukazać i w końcu nic z tego nie wyszło?

**K.R.** - Jest to smutna historia. Myślę, że byłaby ona jedną z ciekawszych płyt reggae, a raczej maxi-singlem z czterema lub sześcioma kawałkami. Dwa z nich miały być zdubowane w Londynie przez ADRIANA SHERWOODA. I tak też się stało. Do Warszawy miał przywieźć je dziennikarz JUREK KLESZCZ. Zmiksowane taśmy, jak i ten materiał studyjny były w jego samochodzie, który po prostu został skradziony. Na wieść o tym, dosłownie załamane się. Największy błąd popełnił "Tompress", nie robiąc żadnej kopii tych nagrań. Z tego wszystkiego uratował się tylko jeden utwór, który SHERWOOD zdubował i nagrał na jakąś kasete. Utwór ten ukazał się na składance wydanej przez "RAS Records".

**P.** - Ale to była płyta długogrająca, prawda?

**K.R.** - Tak, longplay amerykański "Reggae From Round All World". Była to fajna sprawa, bo grały tam zespoły z różnych państw i śpiewały w swych oryginalnych językach: z Japonii, z Urugwaju, ze Związku Radzieckiego, z Polski i też... Przynajmniej coś z tego wszystkiego zostało...

Bielsko - Biala  
dn. 11.07.92.



GEDEON JERUBBAAL

# MIEDZY SOWETO a JOHANNESBURGEM

Soweto ma swój zapach. Pachnie na kilometr. Nad Soweto unosi się nieziemnie chmura dymu - dym torfowy, bo pod kuchnią pali się tu torfem; dym z palonych opon, zwykła rozrywka dzieci; dym z palonych smieci i odpadów, które wychodzą z wywozi; albo z pionowych barykad, kiedy w wiadomościach podają o zamieszkach, o zabitych, podganych nożem i postrzelonych. Wtedy w ciasne, gliniane uliczki wtaczają się transportery w kolorze khaki - równie nieodłączny element pejzażu.

KIEDYS WALCZYŁY Z WYWROTOWCAMI, teraz chcą już tylko utrzymać pokój. Ale wysłuchajcie szuranie opon z mostku nad Old Poach Road - skąd wylania się widok na całe Soweto, od horyzontu po horyzont, i gdzie biali turyści z połowy świata przyjeżdżają fotografować atrakcję turystyczną, którą polecają wszystkie przewodniki - aby zorientować się, że o żadnym pokoju nie może być tu mowy.

W tej nazwie, która stała się symbolem, nie ma nic z murzynskiej muzyki. Soweto to to banalny skrótowiec: South Western Township, południowo-zachodnie przedmieście Johannesburga, miasto-kikut, miasto-sypialnia dla czarnych. Apartheid lubił taką biurokratyczną nowomowę, tak jak uwielbiał klasyfikacje, jednoznaczność i porządek.

Dopiero historia przydała Soweto magii. Soweto to Nelson Mandela, człowiek, który spędził 27 lat w więzieniu, a również arcybiskup Desmond Tutu, który zresztą mieszkał w sąsiedztwie; to strajki, zamieszki, brutalne interwencje, przelana krew. I niezliczone migawki w dziennikach Telewizyjnych, o kontrastach i apartheidzie.

Bowiem nic nie nadawało się lepiej do pokazywania kontrastów niż Soweto. O 30 km stąd Johannesburg - najbardziej amerykańskie miasto RPA, które w ciągu stu lat wyrosło na złocie. Płaskie, równinne, ze słotonosnych odpadów zbudowało góry; teraz przerabia je na nowo, bo więcej w nich złota niż pod ziemią. Chociaż i tak nie za wiele: dwa gramy na tonę.

Wszystko się kończy. Ale Johannesburg pozostał: wysokośćiowce i estakady; budynki z zielonego błyszczącego szkła w kształcie szlifowanego diamentu - De Beers, największy w świecie producent diamentów; giełda, konsorcja kopalni. A naokoło, w bajecznych ogrodach, osiedla białych domów dla białych, w klasycznym standardzie: cztery sypialnie, dwa garaże, basen.

W obowiązującej literaturze antyapartheidowej zwykło się podawać, że 8% obywateli, białych, posiada w tym kraju 85% zasobów. Później znikają pagórki ze złota, 30 km autostrady - i zaczyna się Soweto. Drog dojazdowych jest niewiele, spowodowały to dawne wymogi bezpieczeństwa - aby te drogi łatwo dawały się odciąć i zablokować, zamieniając Soweto w wyspę. Jest nią i bez tego.

Statystyki nie są najmocniejszą stroną Soweto. Choćby dokładna liczba mieszkańców: jest ich około trzech milionów, może jeszcze dwadzieścia tysięcy więcej; może w ciągu ostatniego miesiąca przybyło następne pół setki z Mozambiku i ćwierć setki ze wsi, z interioru, kto to wie?

Fala ruszyła sześć lat temu, kiedy zniesiono ograniczenia przepływu ludności, systemu przepustek i ścisłej ewidencji. Od tego czasu czarna Południowa Afryka jest w nieustannym ruchu. W surrealistycznym stylu. Autostrady, może najlepsze w świecie, tego pustynnego kraju wielkiego jak trzy Francje, przecinają nitki pieszych rodzinnych wędrowek: on, żony z dobytkiem na głowie, groma

da dzieci - nie wiadomo skąd, nie wiadomo dokąd. Do, na ludzi przybywa w Soweto, widac tylko na oko. Po roku temu jeszcze nie było tej dzielnicy chatki z desek, z blachy, z błota; tamtej również. Później takie osiedle się cywilizuje: zamiast matchboxu z desek, buduje się coś małego z cegły, jednoizbowego, to wszystko. Później konstrukcja rośnie, pojawia się podwórko i ogrodzenie. Później kuta brama i kute kraty w oknach, a drzwi rzeźbi się w motywy ludowe. Później przed domem sadzi się trawę, skrawek trawy, strzyże ją sumiennie, dorzuca ogrodowego skrzata albo bociana. Wtedy staje się dokładną miniaturką i imitacją białych domów i wzorców.

## MASA KRYTYCZNA

Soweto jest jak pięć stuleci rozwoju cywilizacyjnego przerabianych równoległe w jednym czasie; często w obrębie jednego zabudowania: od frontu przywodzi murowany domek, na zapleczu szalasa z blachy należący do krewniaka ze wsi, który właśnie stawia pierwsze kroki w społeczeństwie konsumpcyjnym (czyli na leży do 12 z 36 mln mieszkańców RPA).

Gorszej, że Soweto jest jak piramida: na sam wierzchołek, do trawników ze skrzatem przed własnym domem dociera niewielu, czasami nie w pierwszym pokole niu. Na zupełnie samym wierzchołku jest 23 milionerów Soweto, jest cała dzielnica Beverly Hills, zabudowana willami jak spod igły, ale to tylko wyjątek potwierdzający regule.

Wyrywkowe badania pokazują, że ponad połowa mieszkańców Soweto pozostaje bez stałej pracy, około 40% to analfabeci lub prawie, a 80% należy do szarego, nielegalnego sektora gospodarki. To może ładnie brzmieć, w praktyce oznacza rękawicę derywczą pracę, czasami przy narkotykach, czasami rozbój.

I może najważniejsza informacja: trzy czwarte mieszkańców nie ma ukończonych 15 lat, przyrost naturalny przekracza 2%, a rodzina sześciuosobowa uważana jest za skromną.

Kontrola urodzin zawsze traktowana była w Soweto za temat polityczny, prawie za przedłużenie apartheidu ("białi chcą, żeby nas było jak najmniej, bo chcą utrzymać swoją dominację"), a dzieci traktowane były jak majątek, może jedyny dostępny. Zwłaszcza dziewczynki: z dziewczyny szybko wyrasta kandydatka na żonę i można ją sprzedać narzeczonemu za lobole, odstępną płacaną byłym albo pieniądzem - najłatwiejsze źródło bogactwa.

Przekroczona została masa krytyczna - mówi John Kane-Barman, dyrektor Południowoafrykańskiego Instytutu Stosunków Rasowych (SAIRR). Zbyt wielu despero wanych młodych ludzi bez zajęcia, za zbyt wielu plemion, które nawet nie rozumieją swoich języków (w kopalniach napisy w pięciu językach: po angielsku, a frykanersku i w trzech murzynskich), na zbyt małej powierzchni, w zbyt trudnych warunkach. Ta mieszanka musi wybuchnąć.

A więc wybuch: nie ma tygodnia bez incydentu, nie ma miesiąca bez dużej strzelaniny. Do niedawna głównym orężem były pałki i noże; teraz przybysze z Mozambiku przywlekli swoje partyzanckie Ak-47. Zbyt wielu desperatów i za dużo broni, aby z niej nie robić powszechnego użytku.

foto: MARK PETERS ("NEWSWEEK")

WITOLD PAWIŁOWSKI

("Polityka" - nr 20 - 30.05.92)

Za udostępnienie materiału dziękujemy: ANI "ONE LOVE".

ciąg dalszy nastąpi.

MANDELA

GIVE

TO

EVERY

# CO JEST GRANIA?

## TYKAWOY BOZENI - "REGGAE CHRISTMAS - I&J CONCERT"

"Niektórzy mówią: Wesołych Świąt, ale przecież Boże Narodzenie jest każdego dnia" - RAS JAN.

Te słowa, to motto koncertu. Mimo bankamentów sztuki technicznej (niezbyt dobra jakość nagrania), za pis ten jest pełen spontaniczności. Kto był wtedy tam - w Piotrówku, na pewno poczuje powiew wibracji. Na tych kasetach zawarł jest całe, wspólne granie. Wspólne, bo kapela grała wraz z publicznością, a publiczność - inspirowała kapelę. Duża prostota wyrazu, radość grania i silne tworzenie spowodowały, że nawet te raz, kilka miesięcy po fakcie, energia przekazu została zachowana na wywołując w nas POZYTYWNE WIRACJE. Słyszysz zatem behaiarską zabawę, silę du bu, walosących rebeliantów i proste słowa prawdy. Podziel nagranie na cztery strony: strona 1: Miło mi, spokoju, wolności i radości pozwala na uswiadomienie sobie nacisku przekazu i ukie runkownaniu go na te własne sprawy.

Celowo pomijam wyścigowanie kapel i utworów gdyż w tym przypadku liczy się tylko całość. To tak, jak spektakl, który nie mógłby być przedstawiony bez jednego z aktorów. Napiecie stopniowo rośnie, aby w wielkim finale ta JEDNA SIŁA wróciła się w stronę dobra, po zostawiając nam możliwość wyboru drogi.

Chwała producentom za grafikę, teksty utworów, skład zespołów, czarna robota i wszelkie informacje zawarte na okładce.

Nie jest to reggae profesjonalne, nie jest także komercyjne. To po prostu spontaniczne muzyka przewieszająca zawodowość oraz kalkulacje szczeroscia i naturalnoscia przedstawiania prawdziwej troski. W stronę dobra!

GRZESIEK "BONGO I"

PS. Inni: KOEKOOH, AMOS, BEBELS, TMO SABARUK, TRAVA DUB BAND, REG ZAENERACJA czyli w sumie JEDNA SIŁA. Dzięk!

## SALEM - "SONGS OF FREEDOM"

Reggae to harmonia  
Reggae to feeling  
Reggae to chęć życia  
Reggae to radość.

Niestety, w nagraniach SALEM nie znalazłem ani harmo-

ni, ani feeling'u, ani chęci życia i radości. To granie sprawia wrażenie, jakby muzycy nie słyskali i nie widzieli się nawzajem, jakby grali przez telefon, każdy swoją partię osobno. Na początku był chaos. O.K. - ale na końcu też! To nie, że wystąpili w okrojonym składzie (materiał zarejestrowano na toruńskim koncercie "Africa Is Hungary" 1992). Jeżeli można tu mówić o jakimkolwiek poziomie to jest on, niestety tennu jacy.

Ktoś powie: "Krytykujesz, to sam zagraj". W porządku, wychodzę z założenia, że jeśli już coś robić to porządnie. I naprawdę nie chodzi mi o to, aby urazić muzyków. Chcę im tylko powiedzieć, że samo granie dla grania nie bardzo ma sens - a śpiewa nie w kolko słogendow, że "trze ba nam wolno sci" nie wiele zmienia. Jeśli ktoś nas tej wolności pozba wie, to chyba my sami.

Muzycznis i tek stowo nie pole cam tej kasety nikomu. Ma ona jednak wartość historyczną, gdyż kapela SALEM już nie istnieje. Mimo wszystko szkoda, byc może następnym razem wykreślił by z siebie więcej dobrych chęci i energii.

## IMMANUEL - "ANTI SYSTEM REGGAE '1986"

Zespół zaczął działać w okresie szczytowego rozwoju polskiej reggae czyli w połowie lat 80-ych. Związany był z warszawskim klubem "Hybrydy", gdzie miał swoje próby m.in. obok IERA SIŁA. I chyba właśnie wtedy zawiazały się między muzykami obu zespołów, bardziej niż koleżeńskie stosunki. Z czasem doszło do współpracy, czego efekty widzimy w składzie IMMANUELA (DEU, BOZEY, ROBI - którzy również remixowali ten materiał).

Utwory z tej kasety to efekt pisanych, pionierskich dokonań zespołu. Patrząc na ta "premiere" po latach trudno oprzeć się wrażeniu, że przetrzymają ona próbie czasu. Gdy wkładam kasetę do magnetofonu wiem, że to nie muzyka dla amatorów "sunshine-reggae-golden-bits". Ona ma swój charakter. "Niepotrzebni" - "Jeszcze nie smakujemy typowego brzmienia IMMANUELA oraz tekstów, w których nie razi nadmiar retoryki i patosu. W następnym numerze oszczędźmy się z brzmieniem i aranżacją zes-

połu. Składają się na ten rytm odmierzony charakterystyczną perkusją, gitarą wah-wah i oryginalnie klawiszem. A to wszystko z po głosem. Jednocześnie zachowamy akceptowalną wokalizację. Tak zaczyna się "Boże miłaja" i chyba nie ma już nikogo, kto wąpi w prawdziwość tego przesłania. Klasyczne reggae to także "Cywilizacja" i "Kocham cie tak samo". Lecz zespół nie poprzestaje na tym - "Ziemia" zabacza o jazz (dęciaki) a "cos dziwnego" dzieje się w "Limuzin", gdzie aż roi się od solówek gitarowych. MROWA śpiewa po angielsku, a zupełnie innym (jumping) stylu jest koncertowy "Dance music". Słuchamy dalej i ani przez chwilę nie nudzimy się. Zupełnie odjechany "Together" a po nim "Blyak" (chyba najlepszy utwór) i "Duch" z prawdziwie bożym tekstem. Flet, okaryna i saksofon jeszcze bardziej zagęszczają muzyczną fakturę.

ARTOOR CALL GRASS

## IMMANUEL - "1986 - 1989"

To już (a może: dopiero) druga kasetka IMMANUELA. Znał dziwny na niej utwory z lat 1986-89. Słuchając tej muzyki, wraz z zespołem przeobudzimy ewolucję wy-rasta-my. Pomimo iż brzmienie jest nadal fundamentalnie związane z reggae to jednak z każdym utworem, jego aranżacją oddalamy się od niego. Co ciekawe - muzyka na tym nie traci a wręcz przeciwnie. Maży tutaj bogactwo stylów, mnogość zapożyczeń przy indywidualnym charakterze muzykowania. To wszystko łączy Duch Stworcy. Bez wątpienia jest to rzecz do słuchania i skania. Czy słyszałeś eko-reggae: szum wody, szelest liści, śpiew ptaków ("Barburka")? Czy chcesz spróbować folk-reggae? Posłuchaj "Świątka", które mogłoby być muzyką filmową. Jeśli trzeba trochę chaosu - naj- lepszy będzie "Piekny". Lubilesz stary IMMANUEL? Posłuchaj "Sulligo". Teraz przesłuchaj "Miłość" lub "Memory" - jeszcze nie słyszałeś tak zakreconego i odjechanego reggae. Tutaj znajdziesz też elementy funk ("Chwila") i techno-reggae ("Communication"). Każdy instrument, każde słowo wzbogaca ta muzyka. Sekcja rytmiczna, która jest więcej niż pod ręką, dobry wokół (męskie chęci), czasem solo na gitarze. To naprawdę bardzo dobry zespół. Aby się o tym przekonać nie trzeba słuchać całej kasety, wystarczy "Barburka" - to chyba motto takich czasów w gatunku. Hmm... jazz-swing-reggae. Lecz ewolucja ciągle trwa... IMMANUEL nie gra już tych utworów. Obecne dokonania zespołu odeszły daleko od reggae. Za nim jednak je słyszymy, wroćmy jeszcze raz do tej kasety. Naprawdę warto.

ARTOOR CALL GRASS

czerwone płatki  
leciutko rozchylone  
jak usta kobiety

delikatne listki  
po których spływają kropelki rosy  
jak łzy

smutna rezo  
twoich kół  
nikt nie przesłucha

szlochasz

IGOR

ciebie nie ma  
chce w to przynajmniej uwierzyć  
lecz wciąż wokół mnie  
placze się cieniem twojego imienia  
to nic  
to nie szkodzi  
ja i tak zapomnę  
słyszysz  
ja chce zapomnieć

MAŁGORZATA ANNA

I.  
na ulicy zapomnień  
sprzedaję swoje ciało  
tuz za rogiem  
kupiam nowe  
jestem szczęśliwa  
że pozbyłam się siebie

II.  
moje ciało wróciło  
do mnie, zbrzyzgane  
krwią cynizmu i niezrozumienia  
w nocy przychodzi do mnie  
męcząca i zdzierająca skóra  
pograżona w jagodowej  
krwi drgawki i konwulsje  
satisfakcja  
na każdym rogu ulic  
Błogosławi i Zapomnienia  
sprzedaję moje ciało  
o otwartych ranach  
z których sączy  
się słodka i ciepła  
ciecz upokorzenia

ZYTA

Tyle przeszkód  
i rys na sercu  
Kilka smutków i żali  
Serce boli i dusza się buntuje  
Bez oddechu musisz iść dalej.

MAŁGORZATA BUEŃSKA

## ZAPOMNIEC

Już nie chce wierszy  
Bezczęścić słów  
nie umiem.  
Nie powinnam  
Nie będę już  
ubierać brudów w mgie.

REGINA

NIEWONTLWIE WSPĘCZENYCH...  
RADOSNA  
TWORCZOŚĆ POETYZY



grafika: KALI